

Przyjdzie czas – Król Lew

Cóż, hiena to zwykły prymityw
Tak zawsze sądziłem, lecz dziś,
Gdy snuję swój plan znakomity
I hieny przydadzą się mi

Nie macie za grosz wyobraźni,
Intelekt - no, szkoda mi słów
Lecz mówię dziś do was wyraźnie,
Niech lepiej mnie słucha, kto zdrów

Wysilcie choć trochę mózgowia
Za wiele wymagam, czy nie?
O królach i tronach tu mowa,
A dotyczy to tak was, jak i mnie

Bowiem czeka was szansa życiowa,
Przyjdzie czas na odmianę - kto wie?
Epoka przepychu się skrada po cichu
- A co będzie z nami? - Słuchajcie uszami

Zachęcam do zgody, a będą nagrody,
Kiedy spełni się to, o czym śnię
Choć się prawo obejdzie nie raz,
Przyjdzie czas

- Hehe, przyjdzie czas
Niech przyjdzie, ale na co?
- Na rychłą śmierć króla!
- A co, jest chory?
- Nie, my go wykończymy I Simbę też
- Dobra myśl, po co nam król?
Bezkrólewie, lala lala lala
- Durnie! Będzie inny król!
- Powiedziałaś, że
- Ja będę królem! Słuchajcie mnie,
A już nigdy więcej nie dotknie was głód

- Hurra! Niech żyje król! Niech żyje!

(Niech żyje król! Niech żyje król!
Tak, świetnie, będziemy mieć chody,
Padać inni mu będą do stóp)

No cóż, quid pro quo, do roboty
Zagonię was wnet - jakem król
Nie plotę wam żadnych andronów,
Zaszczyty czekają u drzwi
Należą się mnie - no bo komu?
Lecz przy mnie zyskacie i wy!
Bowiem czeka nas zamach sezonu
Przyjdzie czas, już niebawem, tuż, tuż
(la la la)
Pośpiechu nie lubię,
Ostrożnej rachubie,
Tysiącom wyrzeczeń
Zawdzięczam to, że cześć
Należną monarsze oddadzą mi starsze
I młodsze zwierzęta co tchu
Oto plan mój i kłów moich blask
Przyjdzie czas!
(Oto plan nasz i kłów naszych blask
Przyjdzie czas!)



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych